

BRANNA
BRONI TYCH,
KTÓRYCH KOCHA

BRACIA
SLATER

BRANNA

L.A. CASEY



L.A. CASEY

BRACIA
SLATER
BRANNA

PRZEŁOŻYŁA
Sylvia Chojnacka



WYDAWNICTWO
KOBIECE

TYTUŁ ORYGINAŁU:
Branna
A Slater Brothers Novella

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła
Korekta: Marta Akuszevska
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Cover Design by Mayhem Cover Creations
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017, L.A. Casey

Copyright © 2018 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzed-
niego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabro-
nione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66134-09-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl



*Dla fanów Branny i Rydera
– ta książka jest dla Was,
bo Bóg mi świadkiem,
że pragnęliście jej wydania bardziej niż ja*

:)

ROZDZIAŁ 1

Nigdy nie zapomnę o tym, że niemal umarłam z powodu psychopatycznego szaleńca, ale próby puszczenia tego w niepamięć szły mi całkiem nieźle. Jednak mojej rodzinie – wręcz przeciwnie. Ciągłe o tym myśleli, po prostu nie mogli zamieść tego pod dywan. Rozumiałam ich i chociaż podobało mi się, że tak się o mnie troszczyli i martwili o moje zdrowie psychiczne, byłam o włos od ucieczki do szpitala psychiatrycznego, byle tylko uwolnić się od tych przytłaczających wariatów.

Nie lubiłam tak myśleć, bo przez to sprawiałam wrażenie niewdzięcznej. A taka nie byłam. Naprawdę ich rozumiałam. Wiedziałam, co nimi kierowało. Pięć miesięcy temu Duży Phil – amerykański dupek, który teraz leżał sześć stóp pod ziemią – porwał mnie i torturował, nic więc dziwnego, że moja rodzina była taka namolna. Gdyby nie krążyli wokół mnie nieustannie, pewnie poradziłabym sobie z tą sytuacją inaczej. Mimo że nie pozwalałam na to, by ta szumowina miała nade mną jakąś

władzę, nawet po jego śmierci doceniałam to, że moja rodzina była dla mnie podporą na wypadek załamania.

Nie doszło do tego.

Na szczęście nie postradałam zmysłów i nie pozwoliłam, by Duży Phil namieszał mi w głowie. Czasami miewałam w nocy koszmary – śniłam o tym, co się wtedy stało i budziłam się złana potem. Nigdy nie miałam przez to jednak problemów z zasypianiem. Rada szpitala skierowała mnie do terapeutki, która miała stwierdzić, czy jestem na tyle zdrowa psychicznie, by móc dalej pracować. Na początku zapisano mnie na sześć sesji, z których zrobiło się dwadzieścia, zanim terapeutka uznała, że wszystko ze mną w porządku. Dzięki Bogu pozwoliła mi dalej pracować i przyznała, że zaskoczyło ją to, że po tym, przez co przesłam, nie jestem wrakiem człowieka. Wydaje mi się, że nim nie byłam, dlatego że mój umysł i serce przeżyły coś gorszego – przez półtora roku przeżywałam kryzys związku z Ryderem Slaterem.

To wyjątkowy mężczyzna z jeszcze bardziej wyjątkową przeszłością. Kiedyś mogłabym co najwyżej przeczytać w książce lub zobaczyć w filmie to, co przeżyli on i jego czterej bracia. Związek z nim mnie nie przerażał; zakochałam się w nim tak szybko, że dostałam zawrót głowy, ale to przyćmiło moje zmysły i umiejętność osądu sytuacji. Z tego powodu pozwoliłam sobie, by być kimś bliskim dla osoby, która miała wrogów, i szybko stałam się dla nich celem numer jeden.

Moja młodsza siostra Bronagh została dziewczyną młodszego brata Rydera, Dominica. Moja najlepsza przyjaciółka, Aideen Collins, związała się z drugim bratem

Rydera, Kane'em. Najlepsza przyjaciółka Aideen, Keela Daley, jest partnerką kolejnego brata Rydera, Aleca, a najlepszą przyjaciółkę Bronagh, Alannah Ryan, łączył przelotny romans z najmłodszym z braci Slater – Damienem. Z powodu tych relacji wszystkie dziewczyny znalazły się w niebezpieczeństwie.

Dosłownie wszystkie.

Kiedy moja siostra skończyła osiemnaście lat, została porwana przez obrzydliwą kreaturę o nazwisku Marco Miles, który chciał ją wykorzystać jako kartę przetargową, by móc kontrolować braci. Damien i Alannah również zostali wzięci za zakładników. Damien pamiętał wszystko, co się stało, ale Alannah wiedziała tylko, że „zemdlą” i postanowiliśmy nie wyprowadzać jej z błędu. Ona była tak niewinna, że nie wiedzieliśmy, czy znieść przeszłość braci i to, że została porwana. Kilka lat później Keela została uprowadzona przez tego samego dupka, bo chciał się zemścić na braciach za zniszczenie jego imperium. Niecałe dwa lata temu Aideen zaatakowano i niemal spalono żywcem, gdy była w ciąży ze swoim synem Jaxem, bo kolejna szumowina, Duży Phil, chciała się zemścić na Kanie za to, że ten zabił jego syna wiele lat temu. Ten sam skurwiel porwał mnie kilka miesięcy temu, by wywabić z ukrycia Kane'a i w końcu zemścić się na nim tak, jak chciał.

Wszystkie te próby okazały się niewypałem.

Można by pomyśleć, że przywykliśmy do tego, że tyle razy ktoś z naszego kręgu zostaje porwany i torturowany, ale nie – ta sytuacja za każdym razem była równie trudna do przełknięcia. Mogliśmy być tylko wdzięczni za

to, że wszyscy ludzie z przeszłości braci, którzy chcieli nam wyrządzić krzywdę, już nie żyli i nie musieliśmy się martwić, że znowu coś nam się stanie.

I muszę przyznać, że to niewymowna ulga.

Z powodu tego, przez co przeszliśmy, rozumiałam zachowanie mojej rodziny i nie miałam nic przeciwko. A jednocześnie nie mogłam tego znieść, bo moja młodsza siostra była chyba najbardziej nieznosna ze wszystkich. Powoli doprowadzała mnie do szaleństwa. Ryder, który niedawno został moim mężem, bywał męczący, ale daleko mu do Bronagh. Od czasu ataku stała się moim cieniem, a ostatnio poszła o krok dalej i dosłownie się do mnie przykleiła po moim ślubie-niespodziance i po tym, jak trzy tygodnie temu ogłosiłam, że jestem w ciąży.

Teraz byłam już po ślubie z miłością mojego życia i spodziewałam się jego dziecka, ale Bronagh i tak czuwała w pełnej gotowości. Nieustannie uruchamiała w sobie tryb: „Bóg mi świadkiem, że zrobię dla mojej siostry wszystko”. Nie mogłam być na nią o to zła, chociaż czasami zastanawiałam się, dlaczego jeszcze nie postarałam się o zakaz zbliżania. Chciała dobrze – tak właśnie sobie powtarzałam za każdym razem, gdy miałam ochotę wziąć telefon i zadzwonić na policję.

W tej chwili wyjątkowo mnie kusiło.

– Bee – wydusiłam, gdy włożyłam do walizki legginsy.
– Wiesz, że wybieram się na miesiąc miodowy, prawda?
A to oznacza, że ty nie możesz ze mną jechać.

Wciąż nie mogłam uwierzyć w to, że będę miała prawdziwy miesiąc miodowy. Ryder zaskoczył mnie ślubem, prawdziwie pięknym ślubem, który był czymś więcej, niż mogłabym sobie wymarzyć. Kiedy myślałam o tym,

że zaangażowali się w to wszyscy, których kochałam, wciąż robiło mi się słabo i musiałam sprawdzić pierścionek na lewej ręce, by upewnić się, że to nie był tylko sen.

Naprawdę wyszłam za Rydera Slatera i uwielbiałam każdą sekundę tego małżeństwa.

Wieczorem wyjedziemy na naszą małą wycieczkę, a w związku z tym, że w ciągu ostatniego miesiąca pracowałam więcej niż zazwyczaj, pakowałam się na ostatnią chwilę. Nie stresowałam się tym. Właściwie w ogóle się tym nie martwiłam, bo Ryder i ja planowaliśmy pobyt w domku w lesie na prywatnym terenie oddalonym o trzy godziny drogi od domu. Nie będziemy tam zbyt wiele potrzebowali. Ryder wykupił opcję *all inclusive*. Będzie tam tyle jedzenia i innych potrzebnych rzeczy, że wystarczy nam na dwa tygodnie pobytu. Na początku mieliśmy jechać tylko na tydzień, ale Ryder postanowił przedłużyć wyjazd, żebyśmy mogli spędzić razem więcej czasu. Wziął nawet dodatkowe smakołyki, bo podczas ciąży mój apetyt i ochota na słodkie nasilały się z tygodnia na tydzień.

Marzyłam o tym na jawie, odkąd Ryder powiedział mi o tej niesamowitej wycieczce po naszym ślubie. Nieustannie otaczała nas rodzina i ogólnie ludzie, więc wyjazd dokądś, gdzie będziemy tylko we dwoje, sprawiał, że aż mnie ścisnęło we wszystkich miejscach. Ale w dobry sposób. A mój mąż na pewno zadba o to, by rozluźnić wszystkie te miejsca swoimi dłońmi, ustami i fiu...

– Branna, czy ty mnie w ogóle słuchasz?

Podskoczyłam, gdy głos Bronagh przerwał moje rozmyślenia. Miałam nadzieję, że na mojej twarzy nie widać poczucia winy.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059